

## Spartakiada przedszkolaka - wygrali wszyscy

13 kwietnia 2018 roku w hali sportowej w Lotyniu odbyła się II Gminna Spartakiada Przedszkolaka. Wzięło w niej udział sześć reprezentacji przedszkoli z terenu gminy Okonek. Organizatorkami imprezy były p. Agnieszka Kwiatkowska i p. Aneta Świercz, a całe wydarzenie prowadziła dyrektor Zespołu Szkół w Lotyniu p. Iwona Adamczuk.

Do rywalizacji przystąpiły 20-osobowe drużyny z przedszkoli z: Okonka - Delfinek, Jedyneczka, Pszczółka Maja i Orzełki, Skrzaty z Pniewa oraz lotyńskie Biedroneczki. Każdą opiekowały się wolontariuszki - uczennice Zespołu Szkół w Lotyniu, które nie opuszczały maluchów od momentu przyjazdu do naszej szkoły do chwili jej opuszczenia.

Punktualnie o godzinie 9:00 wszyscy zebrali się w hali sportowej. Spartakiadę otworzyli nasi zerówkowicze, którzy najpierw złożyli przyrzeczenie recytując „Katechizm małego Polaka”, a potem zatańczyli krakowiaka w pięknych, specjalnie na tę okazję uszytych strojach. Było to nawiązanie do 100. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Potem dopiero przystąpiono do rywalizacji. Jury, w którym zasiadali p. Marta Lasota, p. Weronika Choroszewska-Kłos, p. Krystyna Jaskółka-Stanisław oraz burmistrz Okonka p. Małgorzata Samec, oceniało zwinność, szybkość, dokładność, ale przede wszystkim zachowanie bezpieczeństwa podczas konkurencji oraz poziom uśmiechu na twarzy maluchów. Po życzeniach świetnej zabawy dzieci popisywały się szybkością w biegu na dystansie 10 metrów, celnością w rzutach woreczkiem do celu, skocznością, precyzją w układaniu wieży z drewnianych klocków, umiejętnością współpracy podczas biegu w parach z balonem. Na koniec pokonywały tor przeszkód zbudowany z klocków rehabilitacyjnych. Swoimi umiejętnościami musiały popisać się także opiekunki grup. Panie biegając między pachołkami a hula hop musiały dobrnąć do mety z jak największą ilością balonów.

Wszyscy świetnie się bawili, a w przerwach między zmaganiem sportowym zaprezentowała się grupa taneczna pani Agnieszki Kwiatkowskiej z dwoma układami. Jeszcze przed wręczeniem nagród do rytmu znanego przeboju „Happy” zaproszono wszystkich uczestników spartakiady. Wreszcie ogłoszono wyniki. Okazało się, że rywalizacja była tak wyrównana, że wszystkie zespoły zdobyły po 7 pkt.



Nasze Biedroneczki

AM



SPrz. 1

JF



SPrz. 2

JF



SPrz. 3

JF



SPrz. 4

JF

Skoro tak to nagrody były jednakowe: pamiątkowe puchary, pluszaki i dyplomy dla drużyn, medale dla każdego przedszkolaka oraz pamiątkowe kubeczki dla opiekunek wszystkich dzieci. Otrzymali je również sponsorzy oraz osoby, które szczególnie pomogły przy organizacji imprezy.

Na zakończenie spartakiady, po wspólnym zdjęciu, aby jeszcze bardziej rozbawić przedszkolaków i publiczność, wysypano z worków balony, a Amanda Koniec z klasy VI zaśpiewała piosenkę pod tytułem "Sport to zdrowie".

Następne spotkanie przedszkolaków za rok. W zorganizowaniu tegorocznej spartakiady bardzo pomogli strażacy z lotyńskiej OSP, Okoneckie Centrum Kultury, szczeciński PROM-ed oraz panowie Artur Lipiński i Piotr Adamczuk.

Sponsorzy:

Burmistrz Okonka Małgorzata Samec, Jadwiga i Julian Kałużowie, Monika i Mariusz Findlingowie, Emilia i Marian Nassanowie, Barbara i Waldemar Suchanowscy, Agnieszka i Tomasz Wrzeszczowie, Dorota i Ireneusz Wiese, Danuta i Marek Kozłowski, Ewa i Arkadiusz Bojarowie, Marzena i Bronisław Siemiński, Elżbieta Orzechowska, Anna Suchanowska

A. Koniec, 6sp



Wiosna w parku

J.Findling

## Niezwykła historia dwóch świeczników

**Lotyń, Brokęcino i Okonek – te trzy niewielkie miejscowości i ich mieszkańcy byli w II połowie XVI w. świadkami pewnego tragicznego zdarzenia.**

**Historia, którą opowiem, dotyczy trzech miejscowości - Okonka, Brokęcina i Lotynia. Obecnie wszystkie znajdują się w północnej części woj. wielkopolskiego, ale w końcu XVI w. były poza granicami Polski.**

1. Jedni podają, że był rok 1583, a inni (i tę informację potwierdzają pracownicy Muzeum Regionalnego w Szczecinku), że 1599, gdy Hertzbergowie z uzależnioną od siebie ludnością Lotynia i Brokęcina oraz sprzymierzeni z rycerską rodziną Brenderlow stanęli w okolicy wzgórza Teclawa w pobliżu Okonka. Przybyli po to, aby rozstrzygnąć trwający od lat konflikt o ziemię z jego sołtysiem i mieszkańcami. I jednym, i drugim była ona potrzebna do zasiedlania.

2. Pierwszy natarł Joachim von Hertzberg. Hennig Woyke był na to przygotowany. Starli się tak mocno, że obaj prawie spadli z koni. Potem zaczęli do siebie strzelać, co zapoczątkowało prawdziwą bitwę. (J. Dudź, „Temat”, 2005)

Hertzbergowie na tereny ziemi szczecineckiej przywędrowali z Frankonii jako pankowie, czyli wolni chłopci. Szlachectwo otrzymali w połowie XVI w. Książę Bogusław X nadał Jarosławowi Hertzbergowi wieś Lubnica oraz pustki zwane Lotyń i Vietenberg. Hertzbergowie dość szybko założyli cztery nowe wsie: Barkniewo, Borki, Brokęcino i Lotyń. Ta ostatnia stała się główną siedzibą rodu (na zdjęciu ich pałac - wygląd sprzed II wojny światowej). Opuścili ją dopiero w 1945 roku.

3. W XVI w. nie tylko Hertzbergowie starali się powiększyć swoją własność przez zakładanie nowych osiedli. Robili to także chłopci z pobliskiego Okonka. Wzajemne zatargi sięgały roku 1583.

„W tym czasie Asmus Hertzberg próbował na tzw. Żrebnej Łące założyć wieś. Mieszkańcy Okonka, nie chcąc do tego dopuścić, podpalili nowo wzniesiony budynek gospodarczym. Wtedy rozpoczął się otwarty konflikt między Hertzbergami a chłopską ludnością Okonka, którą kierował Karczmarz i młynarz - sołtys Henryk Woyke” - pisał w swoim artykule Jerzy Dudź.

4. Po tym incydencie, uniesieni honorem Joachim, Adrian i Franz Hertzbergowie, prawdopodobnie pewni wygranej, wezwali wójta Woyke do

zbrojnego rozstrzygnięcia konfliktu. Zwycięzca miał otrzymać prawo do spornych gruntów. Chłopi z Okonka przyjęli wyzwanie.



Wzgórze Teclawa - widok współczesny am

Wróćmy więc do wydarzeń, które miały miejsce pod wzgórzem Teclawa. Joachim v. Hertzberg natarł konno na Henniga Woyke tak mocno, że obaj omal nie spadli z konia. Potem zaczęli strzelać, co zapoczątkowało ogólną strzelaninę. Jak wyglądała bitwa, można się tylko domyślać. Wiemy tylko, że w tej potyczce zginął (być może jako jedyny) Joachim Hertzberg oraz że, że zwycięstwo odnieśli chłopci z Okonka. Byli okrutni. Prawdopodobnie martwego już Joachima powiesili na sośnie u stóp wznoszącej się do dziś nad miasteczkiem Góry Teclawa (na zdjęciu powyżej jej obecny widok).

Zwycięzcy pozwolili pokonanym wycofać się z placu boju, zabierając im jednak końskie uzdy. To tragiczne wydarzenie ściągnęło jednak na chłopów gniew księcia i dlatego musieli oni zapłacić "pokutne", które zostało przeznaczone na utrzymanie nauczyciela w Szczecinku.

5. Miej więcej w tym samym czasie w Brokęcinie wznoszony był kościółek. Ufundowali go Hertzbergowie. Nie wyglądał tak jak dziś, bo wieżę z wielobocznym dachem, zakończoną znaczącą iglicą, dobudowali dużo później, bo w roku 1661.

Dokładna data budowy kościoła nie jest znana.



Kościółek w Brokęcinie współcześnie am



Lichtarze

MR w Szczecinku

ale przedwojenny historyk Emil Wille podaje rok 1582, przyjmując za czas powstania świątyni inskrypcję istniejącego do dziś dzwonu. Julius Kohte, który inwentaryzował zabytki powiatu szczecineckiego, odczytał na nim rok 1592. To z kolei by wskazywało na budowę kościoła bliżej końca XVI w.

6. Czy tego właśnie kościółka trawił niezwykle dar. Joachim Hertzberg był mężczyzną żonatym. W związku z tym jego żona na pamiątkę tragedii ufundowała parę cynowych świeczników. Duże, ciężkie, trochę toporne oraz w identyczny sposób zdobione, przetrwały w świątyni w Brokęcinie kilkaset lat. Dziś, pięknie odnowione, zdobną wystawę stałą w Muzeum Regionalnym w Szczecinku.



Fr. Woyke w Szczecinku



...IMR w Szczecinku

7. W roku 2005 ukazał się w szczecineckim "Temacie" artykuł, w którym Jerzy Dudź, ówczesny dyrektor Muzeum Regionalnego w Szczecinku, tak je opisał: "Na okrągłej stopie wygrawerowano dość nieporadną inskrypcję: "IOCHIM VON HERTZBARG ZV BAREN BVSE /SEILEGER AD 1599 DEN 2 AVGVSTI/ (Joachim von Hertzberg z Brokęcina /powieszony Roku Pańskiego 1599 dnia 2 sierpnia). W dolnej części trzonu także grawerowany, zdobiony labrami herb Hertzbergów: dwupolowy, na górnym polu skaczący w lewo jeleń(?), na dolnym szachownica. Po obu stronach herbu inicjały "I - H" (Ioachim - Hertzberg). Trzeba przyznać, że graverunek herbu wydaje się wyraźnie lepszy od inskrypcji, i być może nie wykonał ich ten sam rzeźmieśnik, tylko inny.

dokończenie na następnej stronie

## Niezwykła historia dwóch świeczników

- dokończenie ze str. 2. -

Możliwe jest więc, że świecznik powstał nieco wcześniej, a okolicznościowy napis nieco później, pod wpływem tragicznej chwili. W górnej części trzonu świecznika trzy stemple: podwójne inicjały mistrza, w którego warsztacie wykonano świecznik (AS) oraz herb miasta Stargardu Szczecińskiego." Wspomnianego w opisie jele-nia oraz szachownicę świetnie widać na płycie z piaskowca, jaka znajduje się na ścianie frontowej kościółka w Lotyniu.

8. Świeczniki były sposobem upamiętnienia postaci tragicznie zmarłego J.Hertzberga. Umieszczenie na nich rodowego herbu podkreślało przynależność zmarłego do stanu szlacheckiego. Było to z pewnością bardzo ważne dla całego

rodu. Poza tym w ten właśnie sposób wdowa chciała wykazać wyższość zmarłego nad jego zabójcami. Pamiątkowe świeczniki znajdowały się w kościele na ołtarzu, gdzie sprawuje się przenajświętszą liturgię. Jak pisał cytowany już J.Dudź, miała to być "gwarancja zbawienia dla Joachima i ulga dla owdowiałej żony".

9. Historia dwóch świeczników kryje w sobie wciąż wiele tajemnic. Ciekawe, czy kiedyś zostaną one poznane do końca. Ale nawet jeśli tak się nie stanie, to warto dziś odwiedzić Okonek, Lotyń i Brokęcino. A jak ma się trochę szczęścia, to można na miejsce dawnego konfliktu spojrzeć z wieży Teława. Stoi ona na wzniesieniu, obok którego zginął Joachim von Hertzberg.

**Praca zespołowa redakcji "Szkolnego Donosiciela" z ZS w Lotyniu na konkurs - wyzwanie STORYMAP. HISTORIA NA MAPIE.**

Źródła:

1. Jerzy Dudź, Niezwykła historia pewnych dwóch świeczników Temat, nr 401 z 4 XI 2005.
  2. M.Kępińska, opracowanie dotyczące kościoła w Brokęcinie; maszynopis.
  2. Zdjęcia świeczników - własność Muzeum Regionalnego w Szczecinku.
  3. Zdjęcia: www.fotolab.org.eu; www.polskie-krajobrazy.pl/Galerie/107; https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielka\_Mapa\_Ksi%C4%99stwa\_Pomorski\_Miłoszewicz
- Dziękujemy za pomoc Pani z Jadwidze Kowalczyk-Kontowskiej z Muzeum Regionalnego w Szczecinku.



Współczesny widok z wieży Teława AM

## OTWP – eliminacje powiatowe

**28 marca 2018 roku w Jastrowiu odbyły się Eliminacje Powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. Niestety, żadnemu z reprezentantów OSP w Lotyniu nie udało się awansować do ustnego finału.**

Turniej odbył się w szkole CKZiU w Jastrowiu, gdzie uczestnicy przystąpili do testu pisemnego, przygotowanego przez funkcjonariuszy KP PSP w Złotowie. Na 40 pytań testowych odpowiadało ok. 40 uczniów szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych. Lotyńską jednostkę reprezentowali w nim: Filip Kopkiewicz, Malwina Paszkiewicz, Oliwia Kwiatkowska, Zuzanna Kaleta. Ten pierwszy otrzymał jednak nagrodę specjalną - dh Andrzej Kacprzak wręczył Filipowi, najmłodszemu uczestnikowi eliminacji, pluszowego misia w ubranku strażackim. Uczniowie biorący udział w eliminacjach mieli okazję sprawdzić swoje umiejętności... teatralne w przedstawieniu pt. „Nowoczesny Czerwony Kapturek”. Grupę teatralną stworzono z 12 uczestników, którzy byli do tego zupełnie nieprzygotowani. Mimo to przedstawienie bardzo spodobało się reszcie uczestników.

Tekst: W.Piotrowska Zdjęcia: zlotowskie.pl, KP



www. osp.lotyn.pl

## RECENZJA

Film pt."Balerina" w reżyserii Erica Summera i Erica Warina to kolejna animacja, której tematem są dziecięce marzenia. Adaś z "Małej wielkiej stopy" chce odnaleźć swojego oj-



ca, Miguel z "Coco" pragnie zostać muzykiem, a bohaterka filmu, o którym piszę, słynną baleriną.

Animacja opowiada o Felicji, która jest wychowanką domu dziecka oddalonego od stolicy

Francji o kilkadziesiąt kilometrów. To istotne, ponieważ dziewczynka pragnie zostać słynną baletnicą i tańczyć w paryskiej operze. Pewnego dnia wraz z Wiktorem, swoim najlepszym przyjaciąciem, uciekają do Paryża. Docierają tam pociągiem, jednak zaraz po jego opuszczeniu zostają niefortunnie rozdzieleni. Główna bohaterka sama więc znajduje gmach paryskiej ope-

ry paryskiej, obiekt swoich westchnień i marzeń. Gdy się po niej przechadza, spotka nie-gdysiejszą gwiazdę baletu. Odeta, bo tak się nazywa, postanawia pomóc dziewczynce...

To dopiero początek i Felicję czeka sporo kłopotów. Wiele jeszcze będzie musiała przejść, żeby spełnić swoje marzenie i zatańczyć z primabaleriną w słynnej operze "Dziadek do orze-

## Brawa dla przedszkolaków

Z sukcesami wróciły nasze przedszkolaki z Gminnego Konkursu Recytatorskiego „Wiosna w poezji dziecięcej”, zorganizowanego 10 kwietnia przez okoneckie przedszkole „Delfinek”. Pierwsze miejsce w kategorii 3-latków zdobyła Iza Lipińska, drugi w kategorii 5-latków był Filip Chwieduk, a Daria Kopkiewicz i Jessica Nadolska wyróżnienia otrzymali. Maluchy do konkursu przygotowały ich wychowawczynie, p. A.Jurjewicz i p. A.Świercz. Opiekunka 6-latków opiekowała się nimi w czasie trwania konkursu. (red.)



Nasze przedszkolaki AŚ

orzechów". Już zdradziłam, co się stanie, ale nie napisałam, jak do tego dojdzie. Warto ten film obejrzeć samemu, bo "Balerina" ma wartką akcję pełną zwrotów i niespodzianek. Wiele też można się dowiedzieć o balecie i poznać tajemnice tej sztuki.

Zaletą tego filmu jest też polski dubbing. Głównym bohaterom użyczyli tak znani aktorzy jak Julia Kamińska (Felicja) Olga Kalicka (Kamila) Antoni Królikowski (Wiktor) i Radosław Pazura (Merente).

Jaśmina Findling, 5sp

Magdalena Kostrzak, 5sp

## Wielkie skutki małego kłamstwa\*

Był piątkowy, jesienny poranek. Zajęcia na uczelni zaczynałam w południe, więc założyłam sportowe ciuchy, a do kieszeni dresów włożyłam telefon połączony bezprzewodowo ze słuchawkami. Ustawiłam przeboje BTS - przy nich najlepiej mi się biegało. Pokonałam mało ruchliwą ulicę i znalazłam się na jednej z parkowych alejek. Zaczęła spokojnie, skupiając się na rytmie muzyki i biegu, gdy nagle poczułam, że w coś uderzyłam. Podniosłam głowę i zobaczyłam przed sobą chłopaka, który tak jak ja słuchał muzyki. Zanim zdążyłam coś powiedzieć, warknął:

- Następnym razem uważaj, gdzie biegiesz.
- Przepraszam. Mam po prostu zły dzień - próbowałam się beznadziejnie głupio tłumaczyć.

Byłam zmieszana, ale cały czas na niego patrzyłam. Kogoś mi przypominał! Chcąc wyjąć słuchawki z telefonu, spojrzałam na ekran i wszystko stało się jasne - tak, to Suga! Członek zespołu BTS. Ja go po prostu ubóstwiam. Kocham jego piosenki.

- Nic nie szkodzi. Tak w ogóle nazywam się Min Yoon-gi. A ty?
- Karolina. Miło mi cię poznać.
- Mnie również. Patrzysz na mnie jakoś dziwnie, coś się jeszcze stało? - spytał zakłopotany.

Nie wiedziałam, co odpowiedzieć. Byłam bardzo podekscytowana jego obecnością, ale i skrępowana.

- Tak - uśmiechnęłam się niepewnie.
- Tak myślałam... Do zobaczenia, może na koncercie?

Jak ja to chciałam usłyszeć! Nie zdążyłam zareagować, gdy odwrócił się i pobiegł dalej. Zrobiło mi się tak przykro. Przestraszyłam go?

Przez tydzień omijałam park z daleka. Pogoda i ilość zajęć na uczelni pozwalały mi łatwo zrezygnować z biegania. Wreszcie jednak postanowiłam pójść znowu odwiedzić Olympic Park.

Byłam pewna, że tym razem go nie spotkam.

- To ty, Karola? - powiedział uśmiechając się, gdy odpoczywałam po pierwszej przebieżce.
- Poznałeś mnie! To już coś i chyba dobry powód, by zaprosić cię na obiad? - powiedziałam czekając, aż mnie wyśmieje.
- Ok, ale mam czas tylko do 17 - odpowiedział, jakby czekał na zaproszenie.
- Świetnie, zatem o 15. Mieszkam niedaleko - odpowiedziałam zaskoczona, podając mu dokładny adres i numer telefonu.

Postanowiłam, że zrobię kaczkę po węgiersku - mój popisowy numer, gdy jeszcze mieszkałam w domu rodzinnym w Szczecinie. Wyczekując na niego, nadal nie mogłam uwierzyć, że spotkałam swojego idola. Byłam pewna, że zobaczę go na koncercie, a nie w parku. Czas się dłużył.

O 15 dzwonek się nie odezwał. O 16 i 17 również. Telefon także milczał jak zaklęty. Dopiero ok. 17.30 gong przywołał mnie do drzwi. "Jest niepunktualny - pomyślałam - ale to nie ma znaczenia. Otworzyłam drzwi i zobaczyłam w nich...



Paulina Pęk

rys.

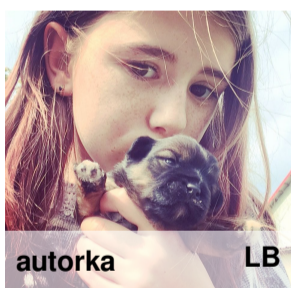
... Miko, kolegę ze studiów.

- Zostawiłaś notatki, pomyślałam, że będą ci potrzebne, bo za tydzień kolokwium. Mia dała mi twój adres.

Zdziwiona patrzyłam na chłopaka, który jechał do mnie przez całe miasto. Miał ładne oczy i miły uśmiech. Że też nie zwróciłam wcześniej na niego uwagi. Pomyślałam, że zasłużył na kawałek kaczkę. A potem drugi - mówił tak interesująco o kpop-ie. W trakcie rozmowy okazało się, że przepada za BTS. Chyba razem wybierzemy się na jego koncert!

M.Kostrzak, 5sp

\*Praca powstała na konkurs JM "Wielkie skutki małych kłamstw"



Laura Budzyńska

### Dziennik Laurkowy

autorka LB

21.03.2018r., godz. 13.02

56 dni... Tyle zostało do wyjazdu do Warszawy i spotkania się z moją internetową przyjaciółką - Lenką. Odliczam, bo bardzo zależy mi i na zwiedzaniu, i na spotkaniu. Wszystko mamy zaplanowane. Stadion Narodowy, na którym odbędą się Warszawskie Targi Książki, to główny cel naszego wyjazdu. Opiekun obiecuje, że zwiedzimy również Królewskie Łazienki, Muzeum Polin, pospacerujemy po Nowym Świecie i wybierzemy się na graby powstańców. Będzie to mój drugi wyjazd do stolicy. Pierwszy był nagrodą za wy-

graną w konkursie JM "Mikołajki z Ambasadą Niemiec". Wyjeżdżamy w nocy z 16 na 17 maja, autokarem, czyli pojazdem zniechęconym przez ludzi z chorobą lokomocijną. Bardzo mi ona przeszkadza, najbardziej podczas podróży statkiem. Miałam kiedyś taki przypadek...

23.03.2018, w nocy

Na zegarze właśnie wybiła północ, a ja nadal nie śpię. Cóż mogę na to poradzić? - raz zasypiam nawet o 19, a raz o 3 nad ranem. Czytałam książkę dla zabicia czasu, ale od razu mi się znudziła. Mój ulubiony serial już dawno skończyłam oglądać, więc pozostał mi tylko sen. Nie wiem, czy opłaca mi się, bo tak i tak wstaję o 5. Dziś jedziemy do Poznania na targi książki. Zbiórka pod szkołą jeszcze wcześniej, niż pisałam, bo o 6.25, bo ruszamy o 6.30. Może w autobusie uda mi się zasnąć?

Godz.16.00

Wracamy. Jestem bardzo zadowolona z tego wy-

jazdu. Kupiłam sobie 2 cudowne książki (romanse): 1. „Miłość ze snu”, 2. „Coś o mnie i coś o tobie”. Oprócz zakupów oglądałam wiele ciekawych wystaw, prezentacji i innych stoisk. W tym roku zmieniło się jedynie to, że targi odbywały się w pawilonie nr.1. Bardzo podobało mi się spotkanie z panami Aleksandrem Dobą i Łukaszem Wierzbickim. Dotyczyło ono nowej książki pisarza „Ocean to pikuś”. Bardzo ciekawie i zabawnie o niej opowiedziano.



Z.Sienkiewicz rys.

### SZKOLNY DONOSICIEL

Teksty do nr. napisały:  
Amanda, Jaśmina,  
Magda, Oliwia,  
Wiktoria, Laura.  
Numer opublikowano  
30 IV 2018